Nr. 4. **Kraków, sobota 23. stycznia 1909.** **Rocznik V.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej

Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 27.
(Dom robotniczy).

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 popołudniu.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.

Wychodzi co sobotę. **„Postęp“ redaguje Komitet.**

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasę, czytajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Ubezpieczenie na starość

samodzielnych rolników, rękodzielników i kupców.

1. Ustawa o ubezpieczeniu na starość jest ogromnie doniosłego znaczenia.

Stoimy obecnie wobec wielkiego i nader ważnego zagadnienia. Dziesięć milionów ludzi czyli jedna trzecia część ludności całej połowy monarchii austryacko-węgierskiej wyczekuje z niecierpliwością uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy, która ma zabezpieczyć byt i kawałek chleba na te chwile życia, kiedy każdy z nas nie może pracować z powodu braku sił, a kiedy zarobkujący z dnia na dzień i z pracy rąk utrzymujący siebie i rodzinę nie może zarobić nic i bez ustawowego ubezpieczenia musiałby się tylko oglądać na jałmużnę. Tego rodzaju ustawa, która daje zabezpieczenie życia, czyli prawo do pobierania stałej zapomogi albo renty z publicznych funduszów w pewnych wypadkach i dla osób, które w dzisiejszych czasach takiej renty potrzebują, jest niesłychanie ważną rzeczą dla całego społeczeństwa i państwa; jest też to nader ważnem i dla naszego kraju. Takiego bowiem ubezpieczenia, któreby obejmowało nietylko robotników fabrycznych pracujących w przedsiębiorstwach, ale zabezpieczało na czas choroby, kalectwa, na starość czyli wogóle na czas niezdolności do pracy także robotników rolnych i lasowych, pracujących w przemyśle domowym i służących, takiej ustawy dotąd niema. A nadto niema też żadnej ustawy — z wyjątkiem weszłej dopiero w życie w tym roku ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych — któraby dawała ubezpieczenie czyli rentę na starość nie tylko wszelkiego rodzaju robotnikom, ale także obejmowała samodzielnie zarobkujących i pracujących rękodzielników, rolników i kupców, których dochody są małe i ograniczone. Tak obszernego i wielkiego ubezpieczenia nie odważyło się dotąd dać swym poddanym żadne z istniejących państw. Dlatego to właśnie chwila obecna, w której ma się rozstrzygnąć o uchwaleniu takiej ustawy, jaką parlamentowi przedłożył austryacki rząd do rozpatrzenia i uchwalenia celem ubezpieczenia na starość 10-ciu milionów ludzi, jest chwilą ogromnie ważną i doniosłą.

2. Ta ustawa jest bardzo ważną i dla naszego kraju.

U nas w tym wypadku główną rolę odegra włościaństwo. Bo skoro w kraju na 8 milionów całej ludności jest aż 6 milionów ludzi zatrudnionych w rolnictwie, to nie dziwić się, że ustawa o ubezpieczeniu na starość dotyczy przedewszystkiem rolników. Z powodu zaś wielkiej liczby małych gospodarstw rolnych, jakich u nas jest najwięcej, do ubezpieczenia należeć będzie bardzo znaczna liczba samodzielnych gospodarzy. I jeżeli ubezpieczonych na starość w zakładzie państwowym ma być do 10 milionów osób w całem państwie, to na Galicyę przypadnie co najmniej dwa do półtrzecia miliona osób, z tego półtora miliona osób przypadnie z pewnością na ludność rolniczą, a reszta dopiero rozdzieli się na przemysł i handel.

Z tego będzie przeszło pół miliona gospodarzy czyli drobnych rolników, a ponad ćwierć miliona drobnych przemysłowców i kupców należeć będzie do ubezpieczenia czyli że około cały milion ubezpieczonych należeć będzie do samodzielnych gospodarzy, rękodzielników, przemysłowców i kupców. Reszta zaś jako robotnicy, służba i członkowie rodzin stanowić będzie drugą, większą połowę ubezpieczonych. Dlatego też ustawa o ubezpieczeniu na starość nie mniejszą odgrywać będzie rolę w naszem życiu gospodarczem i społecznem niż gdzieindziej. Ta jedynie chyba zachodzić będzie różnica między naszym krajem, a innymi krajami państwa, że u nas największą przewagę będzie stanowiło rolnictwo. Ono największą odegra rolę, najwięcej osiągnie korzyści, ale też i największe ponosić musi ciężary na rzecz tego ubezpieczenia.

Nie inną również wagę przykładać winno do tej sprawy i mieszczaństwo jak i robotnicy, bo w ich przedewszystkiem leży interesie, by ta ustawa weszła w życie jak najrychlej.

3. Jakie są główne podstawy i zasady projektu rządowego?

Jak już wiadomo, cała ustawa o ubezpieczeniu ludowem jest dopiero projektem, przedłożonym parlamentowi przez rząd, który jedną ustawą, składającą się z 325 paragrafów obejmuje trojakiego rodzaju ubezpieczenie — to jest ubezpieczenie na czas choroby, kalectwa i na starość, względnie na czas niezdolności do pracy. Pierwsze dwa ubezpieczenia obejmują tylko samych robotników, samodzielni gospodarze, rękodzielnicy i kupcy do niej nie należą. Tak samo też nie należą do ubezpieczenia na czas niezdolności do pracy, z którego korzystać mają tylko sami robotnicy. Samodzielni gospodarze i przemysłowcy mają być ubezpieczeni tylko na starość. To pierwszy rys projektu ustawy.

Drugą ważną cechą jest to, że ustawa o ubezpieczeniu obejmować ma nie tylko robotników samych, jak to było dotąd, ale rozszerzywszy to ubezpieczenie także na robotników rolnych, lasowych i służących, zabezpiecza nią także pracodawców i samodzielnie pracujących rolników i przemysłowców wraz z członkami ich rodzin, pracujących w ich gospodarstwie, a mających powyżej 16 lat.

Trzecią cechą jest to, że ustawa nie dopuszcza osobnych zakładów ubezpieczeń dla robotników, a osobno dla samodzielnie pracujących, a według projektu chce je połączyć w jedno dlatego, ponieważ najpierw pokazało doświadczenie, że osobne zakłady ubezpieczeń robotników opanowywują zazwyczaj socyalni demokraci i w tych zakładach prowadzą rabunkowo-złodziejską gospodarkę, jak to się dzieje do dziś w kasach chorych. Temu rząd chce na przyszłość zapobiedz, lepszą rozciągnąć kontrolę i w tym celu chce wszystkie kasy całego ubezpieczenia ludowego połączyć w jedną całość. A także czyni to i dlatego, ażeby dla tych, którzy z robotników przechodzą do zawodu samodzielnego ułatwić wliczenie lat ubezpieczenia na starość i nie narażać ich wskutek tego przejścia na jakąkolwiek w ubezpieczeniu przerwę.

Czwartą znamienną cechą ubezpieczenia, co szczególnie zauważyć winni samodzielni gospodarze i przemysłowcy, jest to, że i w ubezpieczeniu na starość czyni projekt rządowy różnicę co do ubezpieczenia robotników, a samodzielnie pracujących. Różnica ta polega nie tylko w płaceniu wysokości wkładek i pobierania renty, ale zwłaszcza zachodzi różnica co do czasu pobierania renty. Bo robotnikom przyznaje nie tylko rentę na starość t. j. po skończeniu 65-go roku życia, ale także rentę na czas niezdolności do pracy czyli jeszcze przed ukończeniem 65 lat życia, czego nie daje projekt ustawy samodzielnie pracującym pod żadnym warunkiem; im zabezpiecza rentę tylko w tym jednym wypadku, t. j. po ukończeniu 65 lat życia.

Ważną również cechą projektu jest także i to, że robotnicy płacą wkładki tygodniowe na swe ubezpieczenie na starość tylko w połowie, drugą zaś połowę płacić mają ich pracodawcy. Natomiast samodzielni rolnicy i przemysłowcy płacić mają tak za siebie, jak i za swe dzieci, które do ubezpieczenia mają należeć, sami w całości. A jeżeli mają służących i robotników płacić wtedy muszą za nich do ubezpieczenia w połowie, a w całości za siebie i za swą rodzinę, jak to już powiedziano wyżej.

Te ogólne uwagi o ubezpieczeniu na starość wskazują, że znaczne i największe korzyści przyniesie ono robotnikom, a natomiast samodzielni gospodarze, rękodzielnicy i drobni przemysłowcy ponosić będą musieli dość znaczne ciężary. Jednak ktoby sądził, że wskutek tego samodzielnie pracujący powinni się uchylić od tego ubezpieczenia i nie przyjąć go wcale, ten byłby w grubym błędzie, jak to jeszcze wykażemy.

„Straż Polska" w Poznańskiem.

Nieustanne prześladowanie przez hakatę niemiecką i barbarzyński rząd pruski wszystkiego co polskie w zaborze pruskim skłaniają braci naszych do szukania coraz to nowych środków obrony. Jednym z takich potężnych środków obrony przeciw rozbestwionemu prusactwu jest organizacya narodowa pod nazwą „Straż Polska", licząca kilkadziesiąt tysięcy członków, posiadająca własne biura obrony prawnej w Poznaniu i komitety agitacyjne w całym kraju.

Jak wiadomo, „Straż" jest to towarzystwo, które ma za swoje wyłączne zadanie ochronę Polaków przed naciskiem i gwałtami niemieckimi. Straż pracuje nad uświadomieniem narodowem, nad podniesieniem oświaty w duchu polskim, dba o to, aby każdy Polak dobrze mówił, czytał i pisał po polsku, aby wiedział, co się dzieje z braćmi w innych państwach, szerzy wśród ludu polskiego zamiłowanie do pracy i oszczędności, wpaja zasady moralnego życia i broni Polaków w sądach i urzędach pruskich.

Dotąd było jedno wielkie towarzystwo „Straży" na cały zabór pruski, które miało swoje oddziały w miastach i powiatach, działając przez nie na ludność polską, a gdy trzeba zbierało większe wiece i na nich omawiało sprawy polityczne i społeczne. Teraz ten sposób działania i nauczania upadł, bo na wiecach nie wolno mówić po polsku. Otóż obmyślono, żeby zamiast jednej wielkiej „Straży", było mnóstwo małych.

Postanowiono, aby każda parafia miała swoją „Straż". W ten sposób do krzewienia nauki i ducha polskiego nie trzeba będzie zbierać ludzi wcale, a nauka przejdzie w progi rodzinne, w domy ludu. Każdy z członków „Straży" będzie miał poleconych sobie kilka rodzin (najwyżej 10), które musi często odwiedzać, nauczać, krzepić ducha polskiego, dostarczać książek i obrazów, pomagać radą, a w razie potrzeby żądać dla nich ochrony od swojej „Straży".

Wszystkie pojedyncze małe „Straże" będą stanowiły jeden wielki „Związek Straży", którego zarząd będzie w Poznaniu. Zarząd ma dbać o to, aby „Straże" pomagały sobie nawzajem, wspierały się pieniądzmi, miały swoich obrońców, będzie drukował i rozsyłał do Towarzystw Straży książki polskie i obrazy, będzie nauczał, jak należy postępować, aby najlepiej stawać w obronie polskości i stawić czoło nawale niemieckiej.

Z pod czerwonego sztandaru.

(Socyaliści przeciw ośmiogodzinnemu dniu pracy. Obłuda „Głosu Ludu Śląskiego". Nienasyceni. Do organizacyi).

Z zagłębia karwińsko-ostrawskiego piszą nam: Socyaliści przeciw ośmiogodzinnemu dniu pracy! Czy to możliwe? — zapyta nie jeden. Tak jest! Wiadomo, że socyaliści w Trzyńcu i Łazach niszczyli nam zapełnione podpisami petycye w tej sprawie rzucając je do ognia. Nawet w swym szpargale, obrzydłym „Robotniku śląskim", chełpili się tem, dowodząc, że ta sprawa nie była szerzej omawianą ani poruszaną. A wieleż to zebrań urządziło się na Śląsku z ramienia chrześć. organizacyi za 8-mio godz. dniem roboczym dla koksiarzy, maszynistów i palaczy. Nawet sami socyaliści rozbijali się po części za tą sprawą, ale widząc, że to sprawa nielada i nie łatwa do przeprowadzenia, zostawili ją i kopnęli robotników od koksu, maszynistów i palaczy.

Natomiast nie zasypia tej ważnej kwestyi organizacya chrześcijańskich robotników na Śląsku. Odbyła kilkadziesiąt zebrań, na których szeroko omawiano sprawę skrócenia dnia pracy dla koksiarzy; uchwalono dziesiątki rezolucyi odnoszących się do tej kwestyi; odbyło się kilka konferencyi a wynikiem tego było wysłanie petycyi masowej do Rady Państwa. Cóż robią socyaliści wobec tak ważnej sprawy? Nie tylko, że płonąc nienawiścią do wszystkiego co wychodzi z organizacyi chrześc. (jak to każdy artykuł pism socyalistycznych i każda mowa socyalistyczna na zgromadzeniu wygłoszona stwierdza, nie głosowali na zebraniach (jak n. p. w Łąkach, Karwinie i wielu innych miejscowościach) za przyjęciem rezolucyi, ale co gorsza mszczą się na robotnikach chrześcijańskich przy pracy i przeszkadzają gdzie tylko mogą akcyi organizacyi chrześcijańskiej posuwając się do tak podłych a zarazem głupich szykan, jak niszczenie naszym mężom zaufania arkuszy z mozolnie zebranymi podpisami. Podajemy te fakta do publicznej wiadomości, pod rozwagę koksiarzy, maszynistów i palaczy, — niech się przekonają wszyscy jak broni interesów robotniczych socyalistyczna „Unia górnicza" i jej naganiacze.

I cóż na to „Głos Ludu Śląskiego" „organ narodowy polski" na kresach, mieniący się obrońcą polskich robotników, który niedawno w korespondencyi z Karwiny wzywał polskich robotników do wstępowania w szeregi socyalistycznych organizacyi? Organ „polskiego radykalnego narodowego stronnictwa" radzi robotnikom polskim na kresach wstępowanie zamiast do polskiej — do czeskiej organizacyi socyalistycznej, gdzie Czesi przewodzą, przemawiają na zgromadzeniach po czesku i czeską socyalistyczną gazetę „Strażnik", wciskają robotnikom polskim w ręce. To się u tych panów nazywa „pracą narodową na kresach", „obroną kresów przed czechizacyą". Ale to mało. Ten sam „organ radykalno narodowy", który w korespondencyach radzi i wzywa polskich robotników do wstępowania do czesko-socyalistycznych związków, w artykułach „własnych" zjada na śniadanie, objad i wieczerzę po kilku Czechów i częstuje ich najrozmaitszymi epitetami. Takie postępowanie i traktowanie spraw nazywa się zaś u tych panów „radykalno-narodowych" — „konsekwencyą". Ładna „konsekwencya". Gdyby ją pies zjadł niezawodnie by się wściekł.

Dalszym przyczynkiem charakterystycznym do sprawy ośmiogodzinnej „szychty" jest fakt, który zaszedł na szybie „Gabryeli" w Karwinie. Socyalista Fr. Niemczyk, kopacz ze Stonawy, uchodzący za wielkiego agitatora czerwonych, pracował w kopalni w dniu 12-go stycznia b. r. aż 18 godzin z wjazdem i wyjazdem. Rzecz miała się następująco: W nocy z 11-go na 12-go b. m. pracował Niemczyk w kopalni; wyjechawszy na powierzchnię spotyka się z nadstygarem, który się go pyta, czy nie zechciałby robić drugiej zmiany (szychty) przy maszynie. On też natychmiast się zgodził i pojechał znów do kopalni, „ażeby robić i zarobić" — jak się wyraził. Cóż w takich razach pomogą zakazy i rozporządzenia górnicze przeciw tego rodzaju nadużyciom kiedyż sami socyaliści po prostu nadbiegają i proszą przełożonych, aby dłużej pracować. Również drugi fakt, który tak samo jak pierwszy napiętnować musimy. Dwaj bracia Owczarzy i T. K. kopacze na „Gabryeli" już kilka razy w zmianie nocnej zamiast o 10-tej spuszczali się do kopalni już o godzinie 8-mej t. z., że pracowali po 11 godzin. Nawet sami „towarzysze" trochę sumienniejsi, gorszą się już takiem postępowaniem swych przyjaciół i mówią: jak tak dalej pójdzie to skompromitują całą sławetną „Unię".

Cóż na to wy krzykacze czerwoni? Na zebraniach i wiecach rozdzieracie gęby za 8-mio godzinnym dniem pracy, przy kopalniach zaś nie tylko nie przestrzegacie nawet przepisów ustawy i pozwalacie „towarzyszom" swoim pracować po 18 godzin na dobę. Jestto nowy wymowny dowód socyalistycznego oszustwa. Na zgromadzeniach robotniczych i w programach swoich, dla popisu „wrzeszczą" o ośmiogodzinny dzień pracy, kiedy zaś przyjdzie czynnie domagać się spełnienia tego żądania robotników, wtenczas nietylko od niego

Stanisław Zaczek.

W oczekiwaniu — lat 44.

(Opowiadanie na tle powstania styczniowego z 1863 r.).

Wiedziałem, że straciłem syna jedynego, a czułem, że skoro się żona o tem dowie, stracę i ją. I drżało serce moje i bliskie było pęknięcia. A szkoda, że nie zastygło! Nie byłbym widział i czuł tych strasznych łez rozpaczy i jęku żony, nie widziałbym jej zgonu. Skoro zupełnie nieprzytomny prawie z bolu — powiedziałem żonie, że już nie mamy syna — zemdlała, a kiedy po długiem cuceniu przyszła do siebie, — włosy z rozpaczy rwała, głową o ścianę tłukła. I ja cierpiąc, choć sam pragnąłem w ziemię się zapaść, jeszcze ją pocieszać musiałem.

Ale nie danem mi było na tem skończyć! Jeszcze kilka nocy musiałem przecierpieć przy łożu żony, która zapadłszy w gorączkę, wśród nocy zrywała się z łóżka i syna wciąż wzywała. Aż i ona wyczerpana, zgasnęła na moich rękach. Zgasł mój anioł, — moja Zosienka, — a ostatnią jej myślą był Tadziu! Zmarła ze słowem miłości rodzicielskiej na ustach.

A ja zostałem!

Zostałem, by pochować te drogie zwłoki: żony i syna, — po to, by na każdem miejscu i każdej chwili przypominać sobie, że zostałem sam, samotny, opuszczony przez najdroższe osoby, przypominać sobie te chwile szczęścia, jakie z niemi przeżyłem, — i czuć tę pustkę i opuszczenie!

Widząc, że byłoby to za ciężko dla mnie siedzieć tak samotnie, w bezczynnem rozpamiętywaniu i smutku, pożegnałem drogie szczątki żony mej najdroższej — i ruszyłem w świat, by odnaleść miejsce spoczynku synka, a pomodliwszy się na jego grobie pójść za jego przykładem w bój.

Odnalazłem najpierw oddział, w którym zginął syn, a jeszcze pozostał stary Jan — i z tym udałem się na grób syna. Stary Jan własnemi rękami zrobiony krzyż ustawił na mogile i obłożył ją kamieniami. Ręce mu chciałem całować z wdzięczności, a gdy ten upadłszy mi do nóg szlochał z żalu za swym paniczem, padłem mu na piersi i długo nie mogłem się uspokoić.

Pożegnawszy kochany grób, udałem się do obozu z błogą nadzieją, że wkrótce będę mógł się z żoną i synem zobaczyć tam u tronu Najwyższego!

Ale i tu nadzieja mnie zawiodła!

Pierś swą zawsze odważnie nadstawiałem, walcząc i siejąc ciężkie naokoło razy — i zawsze wychodziłem cało!

Powstanie chyliło się ku upadkowi, a ja nie chciałem ustąpić z placu boju — i wraz z Janem i kilkudziesięcioma towarzyszami rozpaczliwie walczyliśmy z Moskalem. Aż wreszcie niespodzianie znaleźliśmy się oko w oko z wielkim oddziałem Moskali na otwartem polu. Nie było nadziei ratunku! Nareszcie — myślę sobie — spełni się moje marzenie! Ale i tu zawiodłem się srodze! Walcząc na przodzie, kilkudziesięciu już uśmierciłem Moskali. Wierny Jan już leżał u nóg moich przeszyty kilkoma kulami, a ja jeszcze walczyłem. Nareszcie otoczony, w jednej chwili uczułem coś, jakby mi kto pierś przeszył sztyletem.

Upadłem!

Co się ze mną działo nie wiem.

Dopiero po kilku dniach obudziłem się i przyszedłem do przytomności. Leżałem na łóżku w jakimś pokoiku małym, a przy mnie siedział wieśniak, staruszek siwiutki, który modlił się ze starej, bo aż prawie zczerniałej

odstępują ale prześladują nawet tych, którzy o przeprowadzenie go w życie się troszczą, sami „towarzysze“ zaś pracują po 18 godzin na dobę. Oto tak wygląda w praktyce ich hasło o ośmiogodzinnym dniu roboczym. To wszystko niech rozważą robotnicy i ocenią postępowanie socyalistów, jak należy. Niech to również będzie jeszcze większą zachętą do energicznej i usilnej agitacyi za jednaniem członków naszej chrześcijańskiej organizacyi robotniczej.

Jeszcze nie koniec katastrofy.

Nowe życie.

Zdawało się, że Włochy po strasznej katastrofie trzęsien a ziemi, która je nawiedziła przed trzema tygodniami i zniszczeniu kilku miast, miasteczek i kilkunastu wsi, odetchną na chwilę spokojnie i ochłoną przynajmniej ze strasznych wrażeń odniesionych w czasie katastrofy. Tymczasem wieści nadchodzące z tego nieszczęśliwego kraju rozwiały te przypuszczenia. Messyna znów uległa strasznej katastrofie.

Oto w nocy z niedzieli na poniedziałek przy zupełnie pogodnem niebie naraz morze zaczęło się wznosić i w ogromnych falach zalało całe miasto, leżące w ruinach. Równocześnie rozpoczęła się straszna burza. Całe obwałowanie wpadło do morza, ziemia roztworzyła się, a przez kanały morze wdzierało się do miasta. Kto żywy uciekał w pole. Kiedy się powietrze trochę uspokoiło, nastąpiły znowu trzy trzęsienia ziemi, bardzo silne. Cokolwiek jeszcze po dawniejszem trzęsieniu pozostało, wszystko runęło. Prace ratunkowe musiano przerwać zupełnie. Równocześnie z powyższą katastrofą nastąpiły trzęsienia ziemi w całych prawie Włoszech, a także silnie je odczuto w niektórych krajach austryackich jakoto: w Tyrolu, Krainie i Dalmacyi. Ludność krajów nawiedzonych ponownem trzęsieniem ziemi ogarnął straszny przestrach. Wszystkim bowiem stoją żywo przed oczyma straszne sceny z Messyny i innych miast leżących dzisiaj pod gruzami i ta świadomość przyczyniła się do tego, że ludność uciekała z domów w panicznym przestrachu w pola, żeby uratować swoje życie. Na szczęście ostatnie trzęsienia były znacznie słabsze od poprzednich i nie spowodowały też wielkich katastrof i zniszczeń.

* * *

Messyna i Regio di Calabria oba zniszczone miasta — pomimo ostatniej katastrofy, o której wyżej wspomnieliśmy, zostaną odbudowane. Składki zebrane na ten cel i na ratunek ludności wynoszą już kilkadziesiąt milionów lirów, a wciąż płyną nowe. Amerykanie podarowali dla Messyny 3.000 domów, które na okrętach mają być przewiezione na miejsce przeznaczenia.

Wedle ostatnich wiadomości, życie w Messynie rozpoczyna się w całej pełni na nowo. Zaczęła tam już wychodzić ponownie mała gazetka, informująca co się dzieje w mieście i okolicy. Specyalna komisya wysłana przez ministerstwo włoskie zajmuje się sprawą usunięcia gruzów, które zamierza zatopić w morzu. Przedewszystkiem komisya musi oczyścić łożyska dwóch rzek z gruzów, by zapobiedz na przyszłość powodziom. Równocześnie postępuje szybko budowa baraków przy pomocy sprowadzonych cieśli wojskowych. Przy tych wszystkich pracach znajdą zajęcie nieliczni mieszkańcy Messyny, a w ten sposób normalne życie miasta rozpocznie się znowu rozwijać.

Małe trzęsienia ziemi powtarzają się jednak codziennie, robotnicy tam pracujący jednak już się do nich przyzwyczaili i pomimo nich, nad odbudowaniem miasta pracują dalej wytrwale.

Ruch zawodowy.

Lwów Bardzo dawno już Grupa nasza nie umieszczała żadnych wiadomości w naszym organie o tem co się u nas dzieje. Nie myślcie jednak — kochani współbracia — aby to było oznaką, iż nie pracujemy. Owszem — przeciwnie — wewnętrzna praca organizacyjna zabierała nam tyle czasu, iż trudno było nawet na korespondencyę się zdobyć. Wprawdzie liczebnie nie wiele posunęliśmy się naprzód ale przecież rok ten poświęciliśmy na pracę organizacyjną w obrębie tych zdobyczy, jakie na lwowskim gruncie już poczyniliśmy, aby się umocnić, ludzi sobie wyrobić i programowo ich niejako wychować. Nie liczba bowiem wszystko stanowi, ale możliwie wielka ilość ludzi wyrobionych i uświadomionych.

Podnieść tu muszę zasługi kilku robotników, którzy istotnie z całem poświęceniem dla organizacyi pracowali i którzy zawsze szli na czele naszej pracy tutaj. Do tych należą z gazowni koledzy: Schmidt, Kłysz i Wacławski, z robotników miejskich Knarz, Szufra młodszy i przewodniczący ich Karkula. Wszyscy oni z całem poświęceniem i nieraz z istotnem zaparciem się walczyli o rozwój naszej organizacyi, słusznie też należy im się za to uznanie.

Przy Grupie naszej w ostatnich miesiącach rozwinęło się doskonale „Koło młodzieży rzemieślniczej“. Ujęło ono w swe ręce łączenie i organizowanie synów i córek robotników, którzy należą do grupy, oraz objęło urządzanie zabaw i przedstawień amatorskich. „Koło“ to doskonale się rozwija a robotnicy chętnie do niego wpisują swe dzieci, widząc, iż w ten sposób one najprędzej wyrobią się na dzielnych szermierzy naszych idei. Z poświęceniem pracuje dla tego „Koła“ przewodniczący p. Br. Hnidyn, pp. Rubinger, Zawalski i inni.

Weszliśmy już w okres Walnych zgromadzeń. Obecnie w najbliższych tygodniach odbywać je będą poszczególne koła zawodowe, zaś 2. lutego — jak to zawsze bywa — odbędzie się ogólne Walne Zgromadzenie wszystkich Kół.

Sprawozdanie kasowe przedstawia się dosyć imponująco, zarówno pod względem wpłaconych wkładek, jak i wypłaconych zapomóg. Szczegółowo ogłosimy je w „Postępie“ gdy wyjdzie z druku wraz z krótkim historycznym rysem grupy lwowskiej.

Sekretaryat lwowski przygotowuje także na luty — dwutygodniowy kurs socyalny.

Sanok. Tutejsza Grupa Polsk. Związku zawod. chrześć. robotników miała w ubiegłym roku 1908 z wkładek i wpisowego członków 2772 kor. 5 hal. dochodu. Tytułem zapomóg wypłacono członkom w przeciągu tego czasu 1760 kor. 20 hal.

Jasienica. Dnia 5. stycznia odbyła Grupa tutejsza swoje walne zgromadzenie, na którym podano następujące dane do wiadomości: ogółem wpłacono za ostatni kwartał 491·10 K., wsparć wypłacono 16 członkom (jednemu pogrzebowe 30 K.) razem 201.65 K, nowych członków przystąpiło 44; odesłano do centrali 240·34 K.

Po krótkiem przemówieniu kol. Mncka na temat agitacyi na rzecz Związku, z powodu ruchu cennikowego, zgromadzenie zakończono. Dnia 24. stycznia urządza grupa zgromadzenie publiczne w lokalu p. Kołodzieja w Bierach o godz. 3 ej, na które zaprasza się wszystkich okolicznych robotników i robotnice.

Brzeszcze. Tutejsza Stacya płatnicza Pols. Związku zawodowego chrześć. robotników rozwijać się musi wśród bardzo niekorzystnych okoliczności. Z jednej strony opieszałość naszego robotnika i brak zrozumienia własnych potrzeb, z drugiej strony machinacye socyalnej demokracyi utrudniają rozwój chrześcijańskiej placówki. Lecz mimo tych niepomyślnych okoliczności ruszamy się i żyjemy. W dniu 20. grudnia z. r. urządziliśmy zgromadzenie w Kółku rolniczem w Jawiszowicach. O potrzebie organizacyi chrześcijańskiej mówił ks. proboszcz **Satke**. Przedstawił on korzyści, jakie daje chrześcijańska organizacya zawodowa i zachęcał do przystępowania do niej. Kol. Józef **Machaliło** omawiał nadużycia, jakie zaszły na kopalni w Brzeszczach, mianowicie jak niektórzy robo-

---

ze starości książki. Dziwnem mi się to wydało, że wieśniak czyta, toteż przypatrzywszy się mu bliżej, po szlachetnej twarzy i białych rękach poznałem, że nie jest to zwykły wieśniak.

Chciałem go pytać, ale mówić nie pozwolił.

Wyzdrowiawszy zupełnie, odprowadzony do granicy Galicyi przez opiekuna — staruszka tajemniczego — (bo do dziś dnia nie wiem, kto nim był) — o chłodzie i głodzie dostałem się po kilkunastu dniach błądzenia do Lwowa. Za resztkę pieniędzy, jakie miałem przy sobie, ulokowałem się chwilowo jak mogłem. Majątek mój wyniszczony przez Moskali, sprzedałem za cenę, jaką mi pierwszy lepszy kupiec dał, a mając wobec tego z czego żyć, postanowiłem osiąść na stałe we Lwowie.

I mieszkam już lat 44 we Lwowie — i już 44 lat mej męki i bolu, — 44 lat rozstania z najdroższemi osobami, — 44 lat oczekiwania zobaczenia się z niemi. Czekam i doczekać się nie mogę, więc przychodzę tu pod krzyż ten, by przynajmniej mieć złudzenie, że jestem między tymi, którzy razem z moją Zosienką i Tadziem zginęli — i zdaje mi się, że oni są koło mnie, że mówią do mnie, pocieszają i przyspieszą zobaczenie się. A ja im dziękuję, rozmawiam z nimi i dobrze mi jest. Ale gdy nieraz zmarznięty przychodzę do pustego pokoju, tak mi się serce ściska, że już... już... zda mi się bić przestanie.

Ot! i teraz, gdy mnie podniosłeś, upadłem i śniłem o nich w tej chwili osłabnięcia, a oni stali koło mnie i cieszyli się, że już do nich idę...

Nie pozwolonem jednak mi było jeszcze do nich się dostać. Mimoto, czuję, że ten dzień oczekiwany, że ten dzień szczęścia i wiecznej radości, dzień zobaczenia się z nimi lada chwila nadejdzie! Więc cieszy się serce moje i drży w oczekiwaniu tej wielkiej chwili!“

Rzekłszy to, zakrył twarz rękami, a z łez wypływających zpod rąk i wstrząśnień całem ciałem spowodowanych cichem a serdecznem łkaniem, poznałem, że radość jego z powodu bliskiej śmierci przewyższa stokrotnie wszelkie uczucia ludzkie.

Uspokoił się po chwili, a że już ciemno było zupełnie, więc prosiłem go, by poszedł do domu; opierał się jednak i chciał jeszcze zostać. Widząc, że zsiniał cały i trząsł się z zimna, przemocą wziąłem go pod rękę, wyprowadziłem z cmentarza i zaniosłem prawie do domu.

Zaprosił mnie do siebie.

Poszedłem.

Jakżeż jednak przeraziłem się, gdy wszedłem do jego mieszkania. Prócz prostego, żelaznego łóżka z wiązką słomy, dwóch starych foteli i stolika nic w niem nie było! I w tej pustce przeżył biedny staruszek lat 44! Że tego nie robił ze skąpstwa, nie wątpiłem. Więc rozpacz, żal i rezygnacya z życia spowodowała go, że żył jak ostatni nędzarz!

Poprawiłem mu jak umiałem łóżko, pościeliłem, rozebrałem go, a ułożywszy możliwie najwygodniej — przykryłem.

Kiedy zasnął, wyszedłem cicho.

Na drugi dzień rano udałem się do niego, ale zastałem już drzwi opieczętowane przez władzę. — Trupa wyniesiono już do kostnicy. Od stróża dowiedziałem się, że gdy rano przyszedł ze śniadaniem, zastał go klęczącego, już nieżyjącego, z pogodnym i jasnym uśmiechem na twarzy.

Cieszył się biedny starzec, bo spełniło się jego marzenie lat czterdziestu czterech.

Koniec.

tnicy zostali pokrzywdzeni Gdyby byli należeli do organizacyi, to byliby krzywdy uniknęli, bo organizacya by/aby stanęła w ich obronie. Następnie kol. Machalica wyjaśnia statut P. Z. Z. Ch. R. i wykazawszy w jaki sposób organizują się kapitaliści wezwał do wpisywania się do chrześć. organizacyi. Na tem zebranie zakończono, a uchwalono po każdym 15. miesiąca, urządzać zebrania organizacyjne.

Przemyśl. Dnia 14 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Grupy Pol. Zw. zaw. chrz rob. w Przemyślu w obecności X. dr. W. Szmyda i p. Zgórniaka prez. Związku. Zebranie było liczne i burzliwe z powodu usunięcia p. Sokołowskiego ze stanowiska sekretarza okręgowego.

Nowy zarząd rozwinie żywszą działalność nad rozwojem Grupy, zwłaszcza że dnia 17. b. m. na „opłatku“ dokonano połączenia starego Stow. „Przyjaźni“ ze Związkiem zaw. Na życzenie W ks. Biskupa, który osobiście przybył do Domu rob. na opłatek, wobec licznie zebranych dostojników kościelnych i świeckich zostały dwa bratnie stow. złączone. Po powitaniu W. ks Biskupa przez p. Zgórniaka, ks. Biskup w dłuższem przemówieniu wskazał cele i zadania naszych Związków, które zebrani przyjęli z wdzięcznością. Wreszcie X. Biskup podziękował dawnemu zarządowi „Przyjaźni“ za pracę w tem stowarzyszeniu, t. j. W. X. infułatowi Federkiewiczowi i p. J. Podwyszyńskiemu. P. Zgórniak podziękował W. X. Biskupowi za dzieło dokonane, które da Bóg wyda owoce, jak również dziękował wszystkim członkom „Przyjaźni“. Po przemówieniu X. infułata Federkiewicza Ks Biskup udzielił błogosławieństwa zebranym, poczem opuścił zebranych, połamawszy się opłatkiem. Wreszcie odbyła się uroczystość opłatka, a na nej kilka przemówień. P. Dr. Dolński, burmistrz Przemyśla, składał życzenia stowarzyszeniu w ręce p. Zgórniaka. P. Zgórniak wzniósł zdrowie p. Dr. Dolńskiego. Wzniesiono toasty na cześć X. inf. Federkiewicza, X. Dr. Szmyda, p. Podwyszyńskiego, Ks. Kotuli, p. Przyłuskiego prezw. Grupy i wiele innych. Serdeczny nastrój udzielił się zebranym, którzy wśród śpiewu przepędzili kilka miłych chwil.

Wieczór odbył się wieczorek z tańcami Koła zaw. szewców przy Pol. Zw. zaw. chrz. rob. Sala pełna członków, którzy z rodzinami bawili się do późnej nocy.

Dobromil. W piątek odbyło się zebranie w Dobromilu w Stacyi płat. naszego Związku; przemawiał p. Zgórniak i X. Turzański.

Jarosław. W sobotę w tutejszym domu korporacyjnym odbyło się zebranie członków P. Zw. zaw. chrz. rob. Przemawiali p. Zgórniak, Kubiszyn, Kopecki, Figiela, X Żarnowski.

Założono równocześnie nową książkowość

Wielkie Kończyce. (Śląsk) W niedzielę 27. grudnia odbyło się tu publiczne zgromadzenie; zagaił je p Smelik. Przewodniczył p. Tomica. Referował p. Swakoń z Karwiny, który w godzinnej mowie przedstawił opłakane położenie stanu rolniczego i robotniczego. Pan Botorek wzywa robotników, by na zebrania przychodzili i organizowali się. P Tomica wzywa obecnych rolników do zgody z robotnikami i zachęca do czytania gazet. P. Brachaczek omawia, jak rząd postąpił z rolnikami podczas powodzi. Pan Smelik przedstawił publiczności sprawozdanie Grupy i zbijał najrozmaitsze kłamstwa socyalistów i wzywał by robotnicy szanowali swój język ojczysty.

Następnie przewodniczący podziękował wszystkim obecnym za przybycie i zakończono zgromadzenie.

Zaraz po publicznem zgromadzeniu odbyło się walne zgromadzenie Grupy celem wyboru nowego zarządu.

Wybrani zostali: Jerzy Piekar, przewodniczącym; Józef Tomica, zastępcą przewodniczącego; Józef Botorek, sekretarzem; Karol Smelik, skarbnikiem; Józef Żyła, zastępcą skarbnika. Komisyę kontrolującą składają pp: Józef Handzel, Józef Szajter. Mężowie zaufania są: Jan Żbel, ks Karol Olszak.

Nowemu Zarządowi Szczęść Boże. *K. S.*

Szanowni Czytelnicy i Przyjaciele! Rozszerzajcie „Postęp“ i jednajcie nowych prenumeratorów. Kto nadeszle roczną prenumeratę za 10 czytelników, ten otrzyma „Postęp“ przez cały rok 1909 bezpłatnie.

KRONIKA.

Smutna rocznica. W tym tygodniu obchodzi nasz naród smutną rocznicę powstania styczniowego. Czterdzieści sześć lat temu z 22 na 23 stycznia naród polski, uciskany przez Moskali, porwał się do broni, aby wywalczyć wolność Ojczyźnie. Poryw powstańców był szlachetny, jednakże nieopatrzny. Nie rozumieli oni tego, że chcąc odrodzenia politycznego, muszą odrodzić się wewnętrznie. Jedynie tylko naród zgodny i wewnętrznie skonsolidowany liczyć może na wyniki jakiegokolwiek podjętego działania. W roku 1863 naród nasz, podzielony na obozy, nie mógł działać solidarnie. Ponadto powstanie rozpoczęto bez żadnych przygotowań. Porwano się z motyką na słońce. I to pomściło się. Powstanie upadło i nastąpiła jeszcze gorsza niewola. Zostało tylko jedno: zrozumienie, że gdy cały naród powstanie, to wywalczy wolną Polskę. Naród uświadomił sobie, że trzeba całe społeczeństwo najpierw uświadomić, a dopiero wtenczas można myśleć o odbudowaniu Ojczyzny. Pokolenie popowstaniowe dąży do tego pierwszego celu. Lecz jakże różnemi drogami! Dziś Polskę chcą odbudować przy pomocy żydów! Przez to pogrążają ją w jeszcze większą niewolę. Tego trzeba się wyzbyć. Nie partyjne interesy powinny decydować o pracy nad uświadamianiem społeczeństwa, lecz szczera miłość Ojczyzny. I to powinniśmy mieć na pamięci w dniu smutnej rocznicy. Niech krew bohaterów z roku 1863 przywiedzie nam na pamięć jasno nasz cel i zapali nas do czynu.

Związek czeladników piekarskich „Samopomoc“ w Krakowie obchodził w niedzielę dnia 10-go b. m. w uroczystość wspólnego „Opłatka“. Członkowie Stowarzyszenia zebrali się prawie wszyscy — niektórzy przyszli i ze swą rodziną. Zagaił tę uroczystą chwilę najpierw ks. Mytkowicz stosownem przemówieniem, po którem nastąpiło łamanie się opłatkiem. Następnie przemawiało cały szereg mówców. Najpierw mówił prezes stowarzyszenia p. Henryk Marczyński, który wskazał na ważność chwili dla stowarzyszenia. Potem przemawiali: p. Siwek, imieniem czytelni im. Kilińskiego, p. Turek imieniem organizacyi zawodowej chrześcijańskich robotników, p. Jacob jako były pracownik w Stowarzyszeniu. Wreszcie po żywej wymianie myśli na temat organizacyi zawodowo-chrześcijańskiej nastąpiła taneczna zabawa.

Chcesz żeby cię organizacya broniła — zapisz się do niej! Z Jasienicy piszą nam: 15 kilometrów od Bielska leży wieś Jasienica, która między innemi posiada fabrykę mebli zatrudniającą koło 700 robotników. W tej fabryce pracuje niejaki Kożdoń, który póki dobrze zarabiał i „miał łaskę“ u dyrektora o naszą organizacyę się nie troszczył i nawet przeciw niej występował twierdząc że jak sobie robotnik sam nie pomoże to mu i organizacya nic nie da. Te dobre czasy i „łaska pańska“ jednak się dla niego skończyły i został przydzielony do innej ciężkiej a nisko wynagradzanej pracy. Teraz zrozumiał że sam sobie nie da rady i potrzebuje koniecznie organizacyi, żeby mu przyszła z pomocą, ale zapisać się do niej — to nie ma ochoty. A my mu powiadamy, że kto nie chce iść z drugimi razem, ten i pomocy niegodzien.

Pielgrzymka do Ziemi św. Gen. Komisaryat pielgrzymki do Ziemi św. w Galicyi urządza w r. b. powtórną polską pielgrzymkę do Ziemi św. — Pielgrzymka ta wyruszy z Krakowa 10 sierpnia przez Wiedeń i Tryest i zwiedzając: Jaffę, Jerozolimę, Betleem, Górę św. Jana i t. d. w dniu 31 sierpnia b. r. wróci do Krakowa. Koszta pielgrzymki wraz z utrzymaniem wynoszą: I kl. 500 kor., II kl. 450 kor., III. kl 320 kor. — Z powodu ograniczonej liczby pielgrzymów zgłoszenie przyjmuje do 31 maja 1909 O. Zygmunt Janicki, kustorz Br. Mniejszych, Kraków, ul. Reformacka 4, dokąd też należy się udawać po bliższe informacye.

Socyalistyczny oszczerca. Z Poręby (Szląsk) piszą nam: Górnicy ze szybu „Zofii“ baczność! Na tym szybie panują stosunki okropne dla robotników ale temu przeważnie sami robotnicy winni, ponieważ pomiędzy nimi niema organizacyi takiej jaką być powinna. Przeszkadza temu głównie parę warchołów stronnictwa „paprykowego“, którzy głoszą „równość, wolność i braterstwo“ ale zamiast to wykonywać w praktyce szykanują robotników we wszelki sposób i są największymi lizuniami i pachołkami kapitalistycznymi.

Oto niedawno zdarzył się n. p. taki wypadek. Jeden z górników był chory i zaraz członek tego „paprykowego“ stronnictwa Franciszek Nieszporek, starszy kasy brackiej, któremu górnicy powierzyli ten mandat, żeby ich bronił, poszedł do inżyniera kopalni i powiedział mu, że ten górnik siedział w kozie, a nie był chory. Kiedy ten górnik przyszedł znów do pracy, był przywołany przed inżyniera, żeby się usprawiedliwił. Górnik powiada śmiało i energicznie, że to jest kłamstwo i oszczerstwo rzucone na niego, jakoby on w areszcie siedział. Inżynier na to powiada: Takich to macie zastępców swoich. — Tak więc górnicy uważajcie na takich ptaszków „paprykowych“; kiedy przyjdą wybory na starszych kasy brackiej nie wybierajcie takich zdrajców.

Wstępujcie do organizacyi chrześcijańskiej, która broni robotnika na każdym kroku. Dokąd nie będziemy w organizacyi sprawiedliwej i uczciwej, nie będzie dobrobytu, jakiego oczekujemy.

Jeszcze jeden złodziej socyalistyczny! Na Morawach w miejscowości Römerstadt robotnik tkacki, piastujący urząd zastępcy kasyera w Związku socyalistycznym, nazwiskiem Jan Ludwig powiększył znowu listę socyalistycznych złodziei. Zdawało mu się może, że już żyje w przyszłem państwie „czerwonem“ i podzielił się kasą którą mu powierzono, tak, że w kasie nie zostało nic, a on za skradzione pieniądze robotników rozbijał się po karczmach, robił długi u krawców, szewców, aż wreszcie umknął bez wieści. Jak wielką skradł sumę, nie wiadomo, bo „towarzysze“ chcą ukryć to złodziejstwo za wszelką cenę.

Jak się nie bronić przed Żydami! Żydzi wszędzie najchętniej popierają Niemców i do Niemców się zaliczają. Jak w Prusach, tak i u nas Żydzi zaliczają się do Niemców, do narodowości zaś innej, a zwłaszcza polskiej czują wstręt. Pokazuje się to w szkołach. Według najnowszego obliczenia w jednym n. p. niemieckim gimnazyum **w Bernie** na 459 uczniów uczęszcza 119 żydów, a w drugiem gimnazyum na 279 uczniów 136 żydów. Natomiast w czeskich gimnazyum na 602 uczniów uczęszcza tylko 2 żydów. **W Pradze** jest taki sam stan. W niemieckiem gimnazyum na 312 uczniów jest 149 żydów, a w czeskiem gimnazyum na 312 uczniów tylko 11 żydów **We Lwowie** jest również to samo. W niemieckiem gimnazyum na 447 uczniów uczęszcza aż 227 żydów, a w polskiem gimnazyum na dwa razy większą liczbę bo 980 uczniów jest 241 żydów. — Z tego więc widać, do kogo Żyd każdy najbardziej lgnie. Nie przyznaje się do Polaków, ani do Czechów, on ciągnie do naszych największych wrogów — do Niemców! Gdyby tak wynieśli się Żydzi do Niemców ze wszystkiem, skoro tak im się oni podobają nie mielibyśmy nic przeciw temu. Lecz niestety — trzymają się nas jak pijawki, by ssać naszą krwawą pracę i naszym tuczyć się potem. I jak się przed nimi nie bronić, jak Żydom pozwolić się dalej panoszyć!

Żydzi uciekają — ale z Poznańskiego. Prawie ze wszystkich miast i miasteczek w Wielkiem Księstwie żydzi się usuwają coraz więcej, przekonywając się, że dla nich skończyły się „złote czasy“, gdyż dzisiaj zwiększają się szeregi Polaków, zaspakajających swoje potrzeby tylko u rodaków. W Śremie naprzykład przed

kilkunastu laty było blisko 20 kupców kolonialnych żydowskich, a dziś jest — trzech. Podobny stosunek zachodzi w innych dziedzinach handlu. Natomiast liczba kupców polskich wzrosła do tego stopnia, że n. p. Towarzystwo kupieckie liczy w Sremie 48 członków. Objaw to wielce pocieszający — a dla Galicyi i Król. Polskiego przykład godny naśladowania.

Poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia stróżów w Tarnowie. W święto św. Trzech Króli odbyła się w Tarnowie w kościele OO. Misyonarzy ceremonia poświęcenia sztandaru stowarzyszenia stróżów „Braterstwo".

Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Dr. Stanisław Dutkiewicz — rektor seminaryum duchownego. Przy tej sposobności przemówił do zgromadzonych stróżów bardzo pięknie i praktycznie — wskazując im obowiązki — jakie mają względem Boga — swej rodziny, oraz względem swych pracodawców — z drugiej zaś strony pouczył ich o prawach i o tem jak sobie mają ułatwić spełnienie powyższych obowiązków a to przez wzorowanie się na wzniosłych przykładach — jakie im dają św. Anioł Stróż — ich patron oraz św. Józef — patron klas pracujących. W końcu zachęcał ich do pracy w stowarzyszeniu pod hasłem „Bóg i Ojczyzna".

W pięknej tej uroczystości uczestniczyli oprócz stróżów i instytucyi delegatów różnych szczególniej prezesi tutejszych stowarzyszeń i liczni mieszczanie — którzy przybyli w tak wielkiej liczbie by okazać nowo powstałemu stowarzyszeniu swą życzliwość.

Wśród delegacyj różnych stowarzyszeń — zwracała na się uwagę delegacya towarzystwa katolickich stróżów z Krakowa reprezentowana przez prezesa p. Capa — wiceprezesa p. Gołębia i sekretarza p. Wielebnowskiego. Po poświęceniu sztandar został oddany w ręce chorążego z życzeniem, aby prowadził on zwycięsko stowarzyszonych do ich celów, miłości Boga miłości Ojczyzny i miłości bliźnich.

Po południu odbyło się skromne przyjęcie w lokalu stowarzyszenia połączone z łamaniem się opłatkiem. Życzono sobie wytrwania w nowem stowarzyszeniu celem umoralnienia się i uzyskania lepszej materyalnej przyszłości. Szczególniej pięknie przemawiali delegaci krakowscy.

P. Gołąb życząc nowemu stowarzyszeniu pomyślności, wręczył zgromadzonym obraz królowej Jadwigi — z życzeniem — by stąd czerpali zachętę do pracy, dla Boga — Ojczyzny i stowarzyszenia. Odśpiewaniem pieśni religijnej zakończyło się przyjęcie.

Przedstawienia „Jasełek". Z Piasków wielkich, pow. podgórski piszą nam: W szkole tutejszej odbyło się w b. m. trzy razy przedstawienie „Jasełek" które odegrała młodzież szkolna. Przedstawienia te cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem. Chętnych widzów było za każdym razem tak wielu, że przynajmniej połowie musiano odmówić wstępu, gdyż sala szkolna pomieścić ich nie mogła. Na przedstawienia te uczęszczali nie tylko Piaszczanie młodzi i starsi, ale i wiele inteligencyi okolicznej i z Podgórza. Z przyjemnością widzieliśmy profesorów gimnazyum podgórskiego, kierowników szkół z rodzinami i w. i. Bo też „Jasełka" nasze to jest ładna rzecz, a uznanie należy się tym, którzy je urządzili, t. j. miejscowemu gronu nauczycielskiemu, a przedewszystkiem pp. Glodtównie, Schnitzlównie i Bigdzie, którzy zajęli się przysposobieniem dzieci, a oprócz tego p. Glodtówna namalowała piękne dekoracye i razem z p. Schnitzlówną uszyły stylowe kostyumy dla 36 aktorów, zaś p. Bigda urządziła piękną scenę z kulisami i kurtyną. Czysty dochód z „Jasełek" przeznaczony jest na sztandar szkolny.

Krwawe starcie straży skarbowej z bandą przemytników. Jak wiadomo na Bukowinie istnieją doskonale zorganizowane bandy przemytników, na całem pograniczu, a zwłaszcza na rumuńskiem, skąd przemycane bywają wieprze i rumuńskie wino. W nocy z dnia 13. na 14. b. m. patrolujący na granicy strażnicy skarbowi w pobliżu miejscowości Teszowce zetknęli się z bandą przemytników, liczącą około 50 ludzi, a usiłującą przeprowadzić z Rumunii całą trzodę wieprzy. Przemytnicy (w przeważnej części bukowińscy chłopi) byli doskonale uzbrojeni w rewolwery i dubeltówki i na wezwanie straży skarbowej odpowiedzieli strzałami. Wywiązała się formalna bitwa, przemytnicy uderzyli wprost na strażników, tak że ci musieli bronić się bagnetami. Z pewnością, że strażnicy musieliby uledz przeważającej sile, gdyby na odgłos strzałów nie przybyło im w pomoc kilku żandarmów. Zdwojono ogień i chłopi w końcu pierzchli. W starciu tem zginął jeden chłop, kilku ciężko rannych pozostało na placu, lżej ranni ratowali się ucieczką; również kilku strażników i jeden żandarm zostali ranieni.

Na ofiary katastrofy włoskiej. Międzynarodowa agencya prasy opublikowała w ubiegłym tygodniu komunikat, w którym donosi, że datki we wszystkich częściach świata zebrane dla ofiar katastrofy trzęsienia ziemi we Włoszech wynoszą **80 milionów lirów. (64 mil. kor.)**

Z tego przypada:

na Stany Zjednoczone . .	18,000,000	lirów
„ Włochy	15,000,000	„
„ Południową Amerykę	10,00,0000	„
„ Anglię	3,000,000	„
„ Francyę	2,800,000	„
„ Egipt	1,100,000	„
„ państwa Bałkańskie . .	900,000	„
„ Szwajcaryę	800,009	„
„ Australię	800,000	„
„ Rosyę	750,000	„
„ Japonię	420,000	„
„ Niemcy	300,000	„
„ Turcyę	200,000	„
„ Austryę	150,000	„

Kronika społeczna.

Zjazd delegatów Kas chorych. Przed kilku dniami odbył się w Wiedniu czwarty z rzędu zjazd delegatów kas dla chorych z wszystkich krajów państwa austryackiego. Przybyli delegaci 690 kas dla chorych, które mają 1,400.000 członków. Obrady obracały się głównie około sprawy zapewnienia kasom tym autonomii wobec przedłożenia rządowego o zabezpieczeniu socyalnem. Uchwalono rezolucyę żądającą, ażeby nastąpił finansowy i organizacyjny rozdział ubezpieczenia samoistnych majstrów i robotników, ażeby przyznano wdowom i sierotom renty zamiast odprawy pieniężnej, ażeby renty robotnicze podwyższono, zniesiono wszelkie granice wieku i emerytury co do obowiązku ubezpieczenia się, ażeby umożliwiono pobór renty osobom pewnej kategoryi wieku, a wreszcie ażeby zniżono termin wejścia w życie ustawy do jednego roku od jej ogłoszenia. Co do kas dla chorych uchwalono rezolucyę, żądającą dla nich zupełnej samoistności we wszystkich sprawach ubezpieczeń, tudzież założenia osobnych kas dla robotników rolnych i lasowych.

Izby robotnicze w Niemczech. W rozwoju ustawodawstwa socyalnego kroczą Niemcy konsekwentnie naprzód. Po zaprowadzeniu różnego rodzaju ubezpieczeń robotniczych, prawa koalicyi i szeregu innych ustaw socyalnych przystępuje obecnie parlament niemiecki do kwestyi możliwego zapobieżenia ciągłym zatargom pracy z kapitałem i wynikającym stąd strajkom i lokautom. To zadanie mają przynajmniej w części spełnić Izby robotnicze, zwane także Izbami pracy, których projekt przedłożony został obecnie parlamentowi niemieckiemu. Pierwszy projekt Izb pracy, przedłożony przed rokiem, z powodu ostrej krytyki, z jaką się spotkał tak w kołach robotniczych, jak i w kołach przedsiębiorców, został cofnięty.

Wedle obecnego projektu zadaniem Izb pracy jest troska o zgodę między kapitałem a pracą na polu gospodarczem. Izby pracy mają popierać zgodny stosunek między pracodawcami a robotnikami; popierać władze państwowe i gminne w dążeniach do utrzymywania spokoju socyalnego; przedsiębrać badania stosunków i warunków, wśród których żyją i pracują robotnicy i troszczyć się o podniesienie stanu robotniczego. Izby pracy są więc urzędem pojednawczym kapitału i pracy. Składają się one z prezesa, którego mianuje rząd, dalej z delegatów przedsiębiorców i robotników w równych częściach. Do wyboru uprawnionymi są obywatele Rzeszy niemieckiej obojga płci, którzy ukończyli 25 rok życia i w okręgu działalności Izby są zajęci. Wybieralnymi są ci, którzy ukończyli 30 rok życia, przynajmniej rok w danym zawodzie pracują i nie pobierają wsparcia ubogich. Głosowanie jest tajne. Oto najgłówniejsze zarysy projektu.

Robotnicy nie bardzo są i z tego projektu zadowoleni. Główne ich zarzuty odnoszą się do złej organizacyi Izb i wysokiego cenzusu lat, wymaganego do uzyskania prawa wyborczego. Nie ulega też wątpliwości, że projekt ulegnie jeszcze pewnej zmianie.

Kongres górników w Niemczech odbyć się ma przy końcu stycznia w Berlinie. Potrzeba takiego kongresu powstała po strasznem nieszczęściu w kopalni Radbod. Kongres zastanawiać się będzie nad przeprowadzeniem żądań robotników, jak wybór kontrolorów w kopalniach głosowaniem tajnem, jednolitej ustawy górniczej dla całego państwa niemieckiego, prawodawstwo ochronne, kasy, uregulowanie czasu pracy, czarne listy, wydalenie z pracy i t. d.

Ofiary górnictwa w Niemczech. Eksplozya w dniu 12 listopada z. r. w westfalskiej kopalni Radbod spowodowana zapaleniem się gazów i pyłu węglowego, która pochłonęła 341 górników a zraniła ciężko 33 osób — zwróciła znowu uwagę szerszego ogółu na wielkie niebezpieczeństwa połączone z pracą górniczą.

Według urzędowej statystyki niemieckich gwarectw górniczych zgłoszono od roku 1886 do 1907 włącznie 1,116 969 wypadków w górnictwie. Z tych otrzymało 134.527 odszkodowanie. Z tej liczby otrzymało w: 23.871 wypadkach śmiertelnych; w 1.909 wypadkach zupełnej niezdolności do pracy; w 51.919 wypadkach czasowej niezdolności; a w 56.828 wypadkach lżejszych skaleczeń jakieś drobne odszkodowanie.

Niestety są to po największej części wypadki pojedyncze; nieznaczną tylko liczbę wypadków zaznacza statystyka w większych lub mniejszych katastrofach

Katastrofy, w których 10 lub więcej osób zginęło lub skaleczonych było, przedstawia się następująco:

1900—	5 zabitych,	40	skalecz.	w	3	katastr.
1901—73	„	53	„		6	„
1902—14	„	59	„		4	„
1903—25	„	111	„		6	„
1904—24	„	91	„		6	„
1905—62	„	44	„		6	„

Razem więc w tych 6 latach 203 zabitych, 398 skaleczonych. W tym samym okresie czasu było pojedynczych wypadków śmiertelnych 7.086; zaś skaleczeń, z powodu których niezdolność do pracy trwała więcej jak 13 tygodni było 42.0 2. Na 35 wypadków śmiertelnych pojedynczo, wypada przeciętnie 1 zabity górnik w eksplozyach w latach 1900—1905.

W roku 1906 zabiło 1211 górników przeważnie w wypadkach pojedynczych. Rok 1907 pochłonął 1743 ofiar, z tego 253 w katastrofach, (28 stycznia kopalnia Reden 150 zabitych, 26 rannych; 15 marca w kopalni Kleinrosseln 81 zabitych 3 rannych; 16 marca w grubie Gerhard 22 zabitych.) Oprócz tego zabiło jeszcze w kopalniach w tym samym roku 1490 górników w pojedynczych wypadkach, czyli dziennie przeciętnie po 5 osób.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. *(Między demokratami i ludowcami. — W obozie ruskim).* Przed rokiem zawiązali demokraci miejscy z całego kraju t. zw. „Unię demokratyczną". „Unię" stworzono także w Kole polskiem i przy jej pomocy obalono konserwatywne prezydyum Koła, a prezesem wybrano wszechpolaka Głąbińskiego. Zdawało się, że zgoda między de-

mokracyą będzie stałą. Tymczasem nie długo trwały „miodowe miesiące Unii“. Demokraci między sobą za wiele mają ludzi, którzy dlatego nazywają się demokratami, że mają nadzieję pod tą firmą zdobycia jakiegoś stanowiska w kraju i zostania choćby zastępcą posła. Stąd też między demokratami ciągła jest walka o „posady“. Ponieważ zaś do „Unii“ należeli wszechpolacy i byli tam grupą najsilniejszą i zgoła najbardziej głodną posad, przeto siłą rzeczy wszystko co zdobyła „Unia“ zabrali wszechpolacy. Z takiego obrotu rzeczy naturalnie nie mogli być zadowoleni liberalni demokraci, którzy też na ostatniem zjeździe o którym donosiliśmy, postanowili się bronić i iść na własną rękę. Tak też zaczynają robić. Urządzili oni w Żółkwi wiec, na którym starli się z wszechpolakami i naturalnie resztki „Unii“ prysły. Liberali demokraci jednak nie mają żadnej przed sobą przyszłości i będą zawsze co najwyżej podnóżkiem żydów w ich macherstwach politycznych. Zwolennicy chrześcijańsko-socyalni powinni wszędzie energicznie zwalczać tak jednych jak i drugich demokratów. Jedni i drudzy są bowiem wrogami nieprzejednanymi naszego ruchu i razem na spółkę z żydami zwalczają każdy kierunek naszej pracy — jako chrześcijańskiej i cały nasz program.

Między ludowcami rozłam się pogłębia. Opozycyoniści lwowscy z Wysłouchem, Dąbskim i Drem Moskwą na czele agitują między chłopami i jednają sobie zwolenników, żeby na kongresie ludowców na wiosnę mieć siłę i utrącić Stapińskiego. — Również między Rusinami panuje ferment. W obozie starorusinów nastąpił także rozłam z powodu różnicy zdań między dwoma przywódcami Drem Dudykiewiczem i Drem Korolem.

Rozłamu takiego można się było oddawna spodziewać, bo istotnie zapatrywania tych dwu najwybitniejszych członków stronnictwa są bardzo różne. Dr. Dudykiewicz należy do najzagorzalszych obrońców teoryi, iż Rusini galicyjscy, to Rosyanie, przebywający tylko pod zaborem austryackim, że Rusini galicyjscy, to tylko odłam narodu rosyjskiego, mówiący innem narzeczem, ale tego samego języka. Dążeniem dr. Dudykiewicza też i marzeniem jest 'połączenie się z „matuszką“ Rosyą. Natomiast dr. Korol uważa siebie i Rusinów galicyjskich za narodowość odrębną, a tylko sympatyzuje z narodem rosyjskim. Dał też wyraz temu zapatrywaniu w czasie ostatniej sesyi sejmowej, podkreślając z naciskiem, że ani on, ani jego najbliżsi przyjaciele polityczni nie dążą bynajmniej do oderwania się od monarchii austryacko-węgierskiej. Tak zasadnicza różnica w poglądach na najważniejsze sprawy musiała doprowadzić do rozłamu. Jak się dalej ukształtują stosunki w obozie ruskim, i która partya osiągnie większość, nie wiadomo na razie tem bardziej, że cała historya okryta jest ze zrozumiałych powodów tajemnicą. Drugie stronnictwo. Ukraińcy, przygotowują się do wielkiego, wszechukraińskiego kongresu, który ma się odbyć we Lwowie w dniach 1-go i 2-go lutego b. r. Program obrad nie jest na razie znany.

Austro-Węgry. (*Zebranie się parlamentu. — Reforma regulaminu. Zaburzenia w Pradze. Odroczona reforma.*) Parlament austryacki zebrał się we środę na dalsze obrady. Niewiele sobie jednak można obiecywać z tych obrad. Na razie najważniejszą rzeczą jest zmiana regulaminu obrad Izby poselskiej. Wielkie stronnictwa parlamentarne chcą zmienić regulamin w tym kierunku aby uniemożliwić prowadzenie obstrukcyi za pomocą wniosków nagłych małym grupom posłów. Przeciw temu bronią się te stronnictwa przeciw którym się to zwraca, a ponieważ jeżeli się uprą mogą przeszkodzić uchwaleniu zmiany regulaminu, przeto niema na razie wielkiej nadziei żeby ta sprawa mogła być załatwioną. Bez jej załatwienia zaś obrady będą się ograniczać do załatwiania nagłych wniosków. — W Pradze ponowiły się zaburzenia studenckie i bójki uliczne. Wobec tego rząd zagroził, że ponownie zaprowadzi sądy doraźne i sprowadzi kata do Pragi. — Rząd węgierski cofnął przedłożoną reformę wyborczą, a przynajmniej odłożył na później. Powodem tego jest silna agitacya przeciw niej. Rząd jednak naprożno czeka, aż lud się zgodzi na tego rodzaju oszukańczą reformę.

Zabór pruski. (*Fundusze antypolskie*). Mimo bardzo ciężkiego położenia pieniężnego państwa pruskiego, którego budżet zamyka się deficytem stu kilkudziesięciu milionów, rząd tego państwa nie szczędzi milionów na germanizacyę dzielnic polskich. W przedłożonym teraz sejmowi pruskiemu budżecie na rok przyszły sumy przeznaczone na ten cel dochodzą niemal do 36 milionów marek. W kwocie tej mieszczą się następujące pozycye: preliminowane wydatki komisyi kolonizacyjnej w sumie 29 milionów marek, fundusze dyspozycyjne dla prezesów naczelnych polskich prowincyi na tajne cele antipolskie w wysokości 2 milionów marek; na rozmaite dodatki do pensyi urzędników N i e m c ó w w polskich dzielnicach — tak zwane »Ostmarkenzulagen«, które są prawdziwemi premiami za gorliwość germanizatorską i za szykanowanie ludności polskiej 2 miliony marek; na takie same dodatki dla nauczycieli i szkół przeszło 1,500 000 marek; germanizacyjna akademia poznańska pół miliona, oraz kilka wydatków drobniejszych. A wszystkie te pozycye — w porównaniu z rokiem zeszłym — dość znacznie podwyższono. W ogólnej tej sumie budżetu antipolskiego nie są zaś objęte procenty i straty na pożyczkach, zaciągniętych na cele antipolskie: nie ma w niej także kwoty, którą rząd ewentualnie wyda na w y w ł a s z c z e n i e p o l s k i c h w ł a ś c i c i e l i z i e m s k i c h. A że grabież ziemi polskiej rychło się rozpocznie, o tem nie można powątpiewać.

Zabór rosyjski. (*Ustąpienie prezesa Koła polskiego. — Otwarcie gniazd sokolich*). Donosiliśmy już w ubiegłym tygodniu, że prezes Koła polskiego w Dumie rosyjskiej wszechpolak R. D m o w s k i składa mandat poselski z powodu niepowodzeń, jakich doznała jego i Koła polskiego polityka. Zapowiedź ustąpienia p. Dmowskiego z Dumy wywołała w Królestwie Polskiem i w całej prasie polskiej prawdziwą powódź artykułów. Przez ostatnie kilka dni, wielkie gazety polskie poświęcają ogromnie wiele miejsca omówieniu polityki wszechpolskiej, a wszystkie gazety stwierdzają, że polityka wszechpolaków zbankrutowała zupełnie, a ustąpienie pana Dmowskiego jest przypieczętowaniem tego politycznego bankructwa. — Jeden z naszych dzienników polskich przyniósł wiadomość, że rząd rosyjski, pod naciskiem sokołów rosyjskich nie będzie czynił trudności ponownemu otwarciu gniazd polskiego sokoła w Królestwie. Byłaby to wiadomość wielce pocieszająca, gdyby okazała się prawdziwą.

Turcya. (Przyjęcie warunków.) Rząd turecki zgodził się na warunki ugody, proponowane przez Austryę a dotyczące odszkodowanie za Bośnię. Jak wiadomo, warunki podane przez Austryę opiewają: Austro Węgry zgadzają się na podwyższenie ceł tureckich z 11% na 15% i na zaprowadzenie pewnych monopolów oraz zapłacenia rządowi tureckiemu tytułem odszkodowania za byłe tureckie państwowe dobra położone w Hercegowinie sumy półtora miliona funtów tureckich, t. j. 54 milionów koron. Ponieważ jednakże nie jest całkiem jasnem, czy chodzi tu o turecką własność państwową, czy też o własność obu tych prowincyj, rząd austro-węgierski stawia za warunek, aby ta kwestya jurydyczna została rozstrzygnięta przez sąd rozjemczy.

Serbia. (*Nastrój wojenny*). Do dzienników wiedeńskich donoszą z Belgradu, że stronnictwo dążące do wojny z Austryą coraz więcej zwycięża. Między innymi minister wojny posłał do Belgradu wszystkich komendantów dywizyi. — Onegdaj odbyła się rada wojenna, na której miał być obecnym także następca tronu. Minister wojny zażądał przyspieszenia terminu wszystkich dostaw dla armii zamówionych za granicą. Z innych stron zaś donoszą, że tej naradzie komendanci przedstawili ministrowi wojny zupełną nieużyteczność armii serbskiej na wypadek wojny. Armaty serbskie eksplodują przedwcześnie, a w odbytych ćwiczeniach pięć nowych armat zostało zniszczonych. Także naboje eksplodują przedwcześnie. Wogóle amunicya okazała się zupełnie niemożliwą do użycia. A z taką bronią Serbia wojny prowadzić nie może.

Zawiadomienia.

Koło zawodowe krawców przy polsk. Związku zawod. chrz. rob. zachęcone powodzeniem ostatniego wieczorku tanecznego w dniu 16 bm. urządza ponowną zabawę taneczną w sobotę 6 lutego br. o godz. 8 wiecz. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Jarosław. Tutejsza Stacya płatnicza Polsk. Związku zawod. chrześć. robotn. obchodzi w dniu 24 b. m. w uroczysty sposób rocznicę swego powstania. Rano o godz. 8 zbiorą się członkowie w lokalu „Łączność“, skąd udadzą się do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbędzie się w lokalu tejże „Łączności“ z g r o m a d z e n i e robotnicze z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór prezydyum. 2. Referat: „Alkohol wróg społeczeństwa i święcenie niedzieli i świąt. 3. Ubezpieczenie na starość. 4. Wnioski i życzenia. Zarząd Stacyi płatniczej uprasza tak kol. Członków, jak i robotników sprawie chrześcijańskiej przychylnych, aby w tej uroczystości, a zwłaszcza w zgromadzeniu liczny wzięli udział.

Szonychel. Zgromadzenie miejscowej Stacyi płatniczej P. Z. Z. Ch. R. odbędzie się dnia 7 lutego o g. 3 popoł. w sali p. Adamczyka. Porządek dzienny:

1. Rdeferat o organizacyi chrześcijańskiej.
2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
3. Sprawozdanie skarbnika.
4. Sprawozdanie sekretarza.
5. Wybór zarządu.
6. Wolne wnioski.

Uprasza się wszystkich członków o niezawodne przybycie.

Bogumin. (miasto) Tutejsza Stacya płatnicza P. Z. Z. Ch. R. urządza w niedzielę 24 bm. w hotelu Scholza b a l, na który jak najuprzejmiej zaprasza tak członków jak i Gości. Początek o godz. 7 wiecz.

Jabłonków. Walne Zgromadzenie Grupy miejscowej P. Z. Z. Ch. R. odbędzie w sali Czytelni w niedzielę 7. lutego br. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Zarządu i komisyi rewizyjnej.
2. Wybór nowego Zarządu.
3. Wnioski i życzenia.

O liczne przybycie uprasza *Komitet.*

Frysztat. Katolickie stowarzyszenie górników i robotników oraz Grupa miejscowa Pols. zw. zrw. chrz. rob. urządzają wspólnie dn. 31 stycznia 1909 r. w sali browaru we Frysztacie przedstawienie amatorskie, na którem odegra kółko amatorskie tychże towarzystw sztukę p. t. „Poczciwy młynarz“. Obrazek ludowy w 2 aktach przez Piotra Kołodzieja.

Po przestawieniu zabawa taneczna. Początek o g. 6 wieczorem. O liczny udział uprasza się szan. rodaków z miejsca i okolicy

Jasienica. Zarząd miejscowej Grupy uprasza wszystkich członków ażeby wszelkie sprawy dotyczące organizacyi zechcieli załatwiać w lokalu. Lokal znajduje się w domu p. Fr. Weinera l. 226 tam też należy się zwracać po gazety. Wszyscy członkowie powinni wyrównać swoje zaległości wkładkowe. Zgromadzenie odbędzie się w krótkim czasie.

Lwów. Dnia 24 stycznia: Walne zgromadzenie koła mieszanego. „Opłatek“ grupy lwowskiej.

Dnia 30. stycznia Zabawa tańcująca koła rob. gaz.

Dnia 2 lutego Walne Zgromadzenie Grupy lwow.

Niemiecka Lutynia. Walne zgromadzenie miejscowej Grupy P. Z. z. ch. rob. odbędzie się dnia 24. b. m. o godz. 3½ popołudniu, w lokalu Grupy.

Wzywa się wszystkich członków o punktualne i liczne przybycie.

Zgromadzenia pol. Zw. zaw. chrz. rob. odbędą się:

W niedzielę 24 stycznia: Walne Zgromadzenie Grupy w Cieszynie.

24 stycznia w Jasienicy o godz. 3. popoł.

„ „ „ Dąbrowej „ 3½ „

„ „ „ G. Suchej „ „ „

W niedzielę 31 stycznia: Walne Zgromadz. Grupy w Stanisławowie.

W niedzielę 24 stycznia br.: Zgromadzenie roczne Stacyi płatniczej w Jarosławiu w lokalu „Łączność“.

Walne Zgromadzenie Grupy w Niemi Lutyni o g. 2½ popoł. w własnym lokalu. Walne Zgromadzenie Grupy w Cieszynie w własnym lokalu.

W niedzielę 31 stycznia br.: Walne Zgromadzenie Grupy w Stanisławowie, Walne Zgromadzenie Grupy w Trzyńcu o godz. 2 popoł. w własnym lokalu.

2 lutego walne zebr. Grupy w Rychwałdzie o g. 3. p

6 „ „ „ „ w Szonychlu. „

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

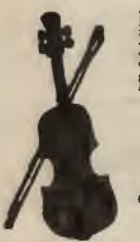
„ŚWIATŁO"

pismo powieściowe i popularno-naukowe,
wychodzi raz w **miesiącu 15-go**, pod redakcyą ks. M. Dziurzyńskiego i kosztuje w prenumeracie: na **rok: 4** kor., na **pół roku: 2** kor.
Adres: Redakcya „Światła" w Krakowie ul. Powiśle L. 12.
Na żądanie przesyła się jeden numer „Światła" — na okaz — **bezpłatnie!**

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Wincenty Satalecki
w KRAKOWIE, ulica Floryańska L. 18
poleca uznane ogólnie za najlepsze w smaku
szynki
oraz wszelkie inne wędliny niezrównanej dobroci i wielki zapas szmalcu i słoniny. Zlecenia uskutecznia odwrotnie. — Cennik szczegółowe na żądanie.

Darmo i opłatnie



przesyłam każdemu mój **wielki** bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 ryein solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.
C. i K. DOSTAWCA NADWORNY
HANNS KONRAD
dom przesyłkowy towarów muzycznych
w BRÜX 433 (Czechy).
Skrzypce dla uczących się bez smyczka już za K 4·80, 5·50, 6·—. Smyczki po K —·80, K 1·—, 1·40 i wyżej Cytry, harmoniki etc. na składzie.
Proszę żądać katalogu!

Łaskawe Panie!

które potrzebują zakupić wyprawy oraz inne materye dla domowej potrzeby, upraszamy zamawiać w najtańszej
Tkalni Braci Krejcarów
w Debruska Nr. 601 (Czechy).
Upraszamy o zamówienia, które najzupełniej zadowolnią. Również prosimy o jaknajwcześniejsze zamówienia dokąd jeszcze możemy przesyłać po bardzo zniżonych cenach i t.
6 szt. prześcieradeł I-a 150/200 cm. duże K 15·— z przesyłką
6 „ „ I-a 150/220 „ „ „ 16·50 „
1 „ irskie weby I-a 20 m. „ 11·— „
1 tuz. chusteczek białych i innych batystowych K 3·—
30 m. najprzedniejszych resztek w różnych kol. K 24·—
Resztek jako okazów nie posyłamy.
Niepodobające się przedmioty przyjmujemy z powrotem, a pieniądze zwracamy. — Więc niema ryzyka! — Próbki wszelkiego rodzaju przesyłamy darmo i opłatnie.

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
KRAKÓW, Stachowskiego 15, Willa „Wanda"
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.
Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego,** oraz Kursa przygotowawcze go **Egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

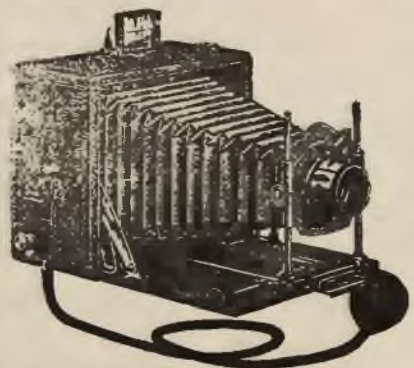


Hanns Konrad

Najprawdziwszy niklowy szwajc. Roskopf kieszonkowy zegarek K. 5. — Konkurencyjny budzik K. 2·90 z nocną świecącą tarczą (cyferblatem) K. 3·30. — Zegar ścienny lub stołowy K. 8·50 z trzechletnią (3) pisemną gwarancyą.

Dobre i tanie!

są wyroby pierwszej fabryki zegarków
C. k. uadwor. dostawca w Brüx Nr. 750 (Czechy)
Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.
Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.
Bogato ilustowany główny katalog z 3000 odbitkami darmo i za opłatą przesyłam.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem

Płyty
Błony
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS" (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.
Po najtańszych cenach. W największym wyborze. C E N N I K G R A T I S.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.



FABRYKA
Wyrobów z bronzu
i srebra
naczyń kościelnych
Posiada na składzie wielki wybór gotowych **Kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.
Franciszek Kopaczyński
Kraków, ul. Floryańska l. 47.
Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1·40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

Kancelarya adwokacka
Dra M. Gryzieckiego
w Krakowie, Rynek gł. L. 26.
otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dr. Bolesław Mikiewicz
Adwokat Krajowy w Krakowie
ul. Warszawska l. 4.
załatwia sprawy sądowe, polityczne, pożyczkowe, bankowe.

Broń

najstaranniej wypróbowaną, z państwową pieczęcią, najlepszej jakości i w najczystszem wykonaniu z gwarancyą za nienaganne funkcyonowanie przesyła c. k. dostawca nadworny **Hanns Konrad** Brüx Nr. 753 (Czechy). Rewolwery K 5·50, 7·50. Terzenole K 2·10, 2·70. **Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie.** Przesyłka za zaliczką. **Bez ryzyka!** Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy

---

KRAKOWSKA
GAZOWNIA MIEJSKA
Numer Telefonu
Zakładu Nr. 72, Filii Nr. 198, Sklepu 345.
KOKS GAZOWY
gruby, do kuźni i osnszania, łamany na opał, z dostawą w workach plombowanych przy zamówieniach przynajmniej ¼ wagonu (25 metrycznych cetnarów), znaczny rabat.
SMOŁA GAZOWA (TER)
do utrwalania drzewa i smarowania papy dachowej.
URZĄDZENIA GAZOWE
pod przystępnymi warunkami, także na raty, oraz wynajmowanie świeczników gazowych.
Sklep Gazowni (i elektrowni miejskiej)
przy placu Szczepańskim (Stary Teatr)
zaopatrzony: w świeczniki, Lampy gazowe i elektryczne, Palniki i siatki dra Auera, Szkło, Węże i t. p. Przyrządy do gotowania na gazie, Kuchenki, Palniki, Piece, Kominki, Przyrządy kapielowe, Przyrządy dla rzemiosł do grzania gazem. Najlepsze palniki i siatki auerowskie. Przyrządy do gotowania i grzania po cenach fabrycznych. Wentylatory elektryczne, Piece koksowe patent. Automat.

KOSZTORYSY BEZPŁATNIE!

Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:
Dyrekcya Krakowskiej Gazowni Miejskiej

DOBRE HARMONIKI Kor. 4·80
50.000 sztuk sprzedano.
Żadne cło! — Gwarancya! — Zmiana dowolna lub zwrot pieniędzy!



Nr. 300²/₄: 10 klaw., 2 rej., 28 głosów, wielk. 24×12 K 4·80. Nr. 657¹/₄: 10 klaw., 1 rej. 28 głosów, wielk. 30×15 K 5·20. Nr. 656²/₄: 10 klaw., 2 rej., 28 głosów. wielk. 30×15 K 5·40. Nr. 305²/₄: 10 klaw., 2 rej., 50 głosów, wielk. 24×12 K 6·20. Nr. 663²/₄: 10 klaw., 2 rej., 50 głosów, wielk. 31×15 K 8·—. Nr. 306²/₄: 10 klaw., 2 rej., 50 głosów wielk. 31×15½ cm. K 8·50. Nr. 307³/₄: 10 klaw., 3 rej., 70 głosów, wielk. 31×15½ cm. K 9·50.
Szkoła do samonauki darmo.
Wysyłka za zaliczką przez c. i k. nadw. dostawcę
HANSa KONRADa
Dom wysyłk. tow. muzyczn. **Brüx Nr. 1495 Czechy.**
Cennik główny z 3000 ilustr. wysyła zaraz na życzenie darmo i opłatnie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Gołeke**. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.